

Plan drugiego referendum niepodległościowego w Szkocji

27 kwietnia 2019

Przedstawiamy szczegóły politycznego projektu Nicolii Sturgeon w sprawie kolejnego referendum niepodległościowego w Szkocji.



Pierwsza minister Szkocji chce, aby kolejna próba oderwania się od Zjednoczonego Królestwa miała miejsce jeszcze za kadencji obecnej administracji, a więc przed majem 2021 roku. Według Sturgeon decyzja o Brexicie podjęta w Londynie będzie miała katastrofalne skutki dla gospodarki Szkocji. Jej zdaniem obywatele muszą mieć możliwość wypowiedzenia się w tej sprawie – czy chcą pozostać członkiem UK, czy wolą być częścią zjednoczonej Europy.

„Brexit ujawnił głęboki deficyt demokracji w samym sercu Szkocji. I niezależnie od naszych odmiennych poglądów na temat niezależności, potrzebujemy solidniejszej podstawy, na której będziemy mogli budować naszą przyszłość jako kraj” – mówiła w szkockim parlamencie Sturgeon. „Dzięki naszym atutom i talentom Szkocja powinna pręźnie się rozwijać i być jedną z sił napędowych Europy. Zamiast tego stajemy wobec przymusu zepchnięcia na margines razem z Wielką Brytanią, która sama coraz bardziej wyklucza się na arenie międzynarodowej. Dzięki niezależności łatwiej byłoby nam chronić nasze miejsce w Europie” – konkludowała.

Ogłoszono już, że rząd rozpocznie prace nad projektem drugiego plebiscytu. Referendum miałoby się odbyć jeszcze przed końcem 2019, jednak do jego przeprowadzenia konieczna będzie zgoda Londynu. I tu pojawia się problem – Theresa May wielokrotnie powtarzała, że w tej kwestii swojego zdania nie zmieni.

Za pośrednictwem oficjalnego rzecznika Downing Street 10 z

góry odrzucono pomysł przeprowadzenie kolejnego referendum. „Jak wielokrotnie powtarzaliśmy, w Szkocji referendum w sprawie niepodległości odbyło się w 2014 roku, gdy zagłosowano za pozostaniem w Wielkiej Brytanii. Ta decyzja powinna zostać uszanowana” – czytamy w oficjalnym komunikacie.



Co na to Sturgeon? „Jeśli uda nam się zbudować dalsze poparcie dla żądania niepodległości, żaden brytyjski rząd nie będzie w stanie powstrzymać woli ludu” – komentowała stanowczo. Co ciekawe, jak czytamy na łamach „Guardiana” społeczne poparcie dla idei forsowanej przez rządzące SNP wcale nie jest takie duże i powszechne. Niewielka większość Szkotów opowiada się przeciwko niepodległości, a inne badania pokazują, że ewentualne poparcie dla oderwania się od UK to dopiero kwestia następnej dekady.

Polityczna opozycja również dość wyraźnie daje do zrozumienia, że referendum to zły pomysł. Lider szkockiej Partii Konserwatywnej Jackson Carlaw określił pomysł Sturgeon, jako „absurdalny” i zwrócił uwagę, że jej wystąpienie ma na celu jedynie „wywołanie głębokich podziałów” na scenie politycznej. Z kolei Richard Leonard z Partii Pracy zauważył, że SNP forsuje rozwiązanie korzystne dla partii, ale nie dla całego kraju.

Przypomnijmy, poprzednie referendum odbyło się w 2014 roku. Za odłączeniem się było wówczas 44,70% głosujących, za pozostaniem 55,30%, frekwencja wyniosła 84,59%.

Źródło: PolishExpress.co.uk